

Ile kosztuje konkordat

8 sierpnia 2008

Państwo polskie na każdym poziomie administracyjnym i pod każdym pretekstem przekazuje polskiemu Kościołowi katolickiemu bająnskie sumy. Znacznie przekraczają domniemane środki finansowe wynikające ze zobowiązań zapisanych w Konkordacie. Umyślnie nie są one nigdzie sumowane, ani przez administrację państwową, ani przez Kościół.

– Im bardziej zaciemnione są to liczby, tym lepiej dla obdarowywanego Kościoła katolickiego – jak stwierdza Teresa Jakubowska, wiceprzewodnicząca partii RACJA Polskiej Lewicy. – Obie strony nie są zainteresowane ujawnianiem tych zawrotnych kwot, żeby nie budzić złości obywateli. Zresztą tak naprawdę to nikt nie wie, o jakie kwoty chodzi. W budżecie państwa ujawnione są tylko niewielkie kwoty, np. ordynariat polowy. Ogromne kwoty ukryte są w innych pozycjach budżetu, np. finansowanie wydziałów teologicznych uczelni państwowych w budżecie Ministerstwa Nauki, finansowanie remontu kościołów w budżecie Ministerstwa Kultury, nauka religii czy utrzymanie kapelanów wszystkich służb mundurowych w budżetach ośnośnych resortów lub samorządów. Hojność samorządów w całej Polsce jest zresztą niezmierna, dość powiedzieć, że np. prawie cały stary zabytkowy Kraków znalazł się rękach kościoła. Zresztą, jeżeli chodzi o nieruchomości, to apetyt kościoła jest niepoahamowany. Wprawdzie swego czasu prof. Ewa Łętowska – jako rzecznik praw obywatelskich – protestowała z powodu przekazywania Kościołowi innych nieruchomości, niż upaństwowione po II wojnie światowej, ale jak widać nikt jej nie słucha. Biorąc pod uwagę, że w Polsce nieruchomości należące do kościoła katolickiego w niektórych epokach obejmowały nawet 2/3 obszaru państwa, to mamy jeszcze przed sobą trochę do oddania Watykanowi. Na metody zdobywania tych nieruchomości przez kościół spuśćmy litościwie zasłone. Ciekawych odsyłam do opracowania Mariusza Agnosiewicza na

portalu Racjonalista.pl.

Kilka dni temu, 25 marca, minęła 10 rocznica wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu zawartego 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Papież ratyfikował go 23 lutego 1998 r., kiedy otrzymał wiadomość z Warszawy, iż przed południem tego samego dnia uczynił to wcześniej prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Ta staroświecka w formie umowa między państwem polskim a organizacją religijną, reprezentowaną przez papieża, zawiera 29 kontrowersyjnych artykułów. I mimo stwierdzenia w preambule, iż „dążąc do trwałego i harmonijnego uregulowania wzajemnych stosunków” stwarza podstawy dla współpracy między Kościołem a państwem w duchu wzajemnego poszanowania autonomii obu stron, w umowie zapisano jedynie gwarancje dla Kościoła katolickiego. Konkordat przewiduje m.in. uznanie osobowości prawnej Kościoła i jego instytucji, gwarantuje swobodne sprawowanie jego misji, nauczanie religii w szkołach publicznych, możliwość zakładania i prowadzenia placówek oświatowych i wychowawczych, opiekę duszpasterską nad żołnierzami, uznanie prawomocności małżeństwa kanonicznego, prawo Kościoła do posiadania i wykorzystywania własnych środków społecznego przekazu oraz do obecności w programach państwowego radia i telewizji. Na mocy Konkordatu państwo zobowiązuje się też do subwencjonowania Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także, w miarę możliwości, do udziału w kosztach utrzymania dóbr kultury należących do Kościoła katolickiego. Oprócz tych dwu ostatnich, z zapisów Konkordatu nie wynikają żadne konkretne kwoty.

Zatem w art. 15 Konkordatu obligatoryjnie, a w ustawie budżetowej na 2008 r. posłusznie, zapisano 25 000 000 zł na zwiększenie dotacji dla KUL-u oraz dla Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie (wówczas Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie – uczelnia zmieniła nazwę i znacznie ją rozbudowano – nota bene kosztem wielu hektarów rezerwatu przyrody na Bielanach). Ponadto zgodnie z zapisem tego

artykułu „Państwo rozważy udzielanie pomocy finansowej odrębnym wydziałom i wyższym seminarium duchownym oraz instytutom naukowo-badawczym” – czego teraz Kościół głośno się domaga, a zaspany LiD nagle się obudził i protestuje. Joanna Senyszyn, posłanka Sojuszu Lewicy Demokratycznej, stwierdziła, że „takie finansowanie jest sprzeczne z Konstytucją RP, sprzeczne z ustawą o stosunkach państwo – kościół, a nawet sprzeczne z Konkordatem. (...) Platforma Obywatelska, która te projekty przedstawiała, usiłowała sprawić wrażenie na społeczeństwie, że jest to realizacja zapisów konkordatowych. (...) Wnioskodawcy sądzili, że w tym roku będzie 11 milionów, a od 1 stycznia po 20 milionów rocznie”.

Ponadto w tym roku zapisano dla Kościoła katolickiego sumę 30 000 000 zł – w ramach wydatków przeznaczonych na inwestycje w zakresie kultury i dziedzictwa narodowego – przeznaczoną na dofinansowanie „budowy muzeum prezentującego wkład Kościoła katolickiego w dzieje Polski w kompleksie Świątynym Opatrzności Bożej”. Jednak prawdziwe pieniądze dla Kościoła ukryte są gdzie indziej.

WYSZARPIĄ OD GÓRY...

Wieczny zysk zechciej dać im Panie (...)

Czysty zysk daj im Panie,
abyśmy zarobili i my,
nie mówiąc już o Watykanie.

Ksiądz z jednoaktówki Dario Fo „Pogrzeb pracodawcy”

Wydatki budżetu państwa planowane są według podstawowych grup ekonomicznych, z czego najpoważniejszą kwotę stanowią dotacje i subwencje dla jednostek samorządu terytorialnego, tj. dla gmin, powiatów i województw, programy wieloletnie oraz finansowanie wybranych dziedzin. W każdym z tych działów znajdują się pieniądze, które zgarnia Kościół.

Ponieważ zgodnie z art. 23 Konkordatu „kościelne osoby prawne

mogą zgodnie z przepisami prawa polskiego nabywać, posiadać, użytkować i zbywać mienie nieruchome i ruchome oraz nabywać i zbywać prawa majątkowe”, kościół katolicki w Polsce jest właścicielem i przedsiębiorcą. Kościelni właściciele pól i lasów jako „rolnicy” zarządzający latyfundiami otrzymują dopłaty z Unii Europejskiej, a jako przedsiębiorcy załapują się na finansowane z budżetu państwa programy z zakresu rozwoju gospodarczego, przedsiębiorczości i konkurencyjności. Cyganią od jednostek samorządu terytorialnego grunty i budynki, w najgorszym dla siebie przypadku za grosz, stale powiększając swój majątek.

Rozkwit kościelnego biznesu jest łatwy. Według Tygodnika „Nie” „nawet banki traktują Kościół katolickiego ulgowo – Bank Pekao SA podpisał z Episkopatem umowę o obsłudze kościelnych osób prawnych, dzięki czemu nie płacą one prowizji od operacji bankowych. (...) Czarna Struktura jest największym inwestorem na rynku budowlanym. Wykorzystując darmową lub półdarmową pracę parafian, buduje ok. 700 kościołów. Astronomiczne kwoty wydaje na przedsięwzięcia prestiżowe, jak monstrualna bazylika w Licheniu dla 17 tys. wiernych. Gigantomanią grzeszy projekt Świątyni Opatrzności Bożej. Na listę rekordów rozrzutności warto też wpisać słynny bursztynowy ołtarz prałata Jankowskiego, który ma przebić przepychem zaginioną Bursztynową Komnatę. Już dziś czarni w Komisji Konkordatowej usiłują sobie załatwić zwolnienie z przyszłego podatku katastralnego, którego wymiar ma być uzależniony od wartości nieruchomości”. Ponadto – według tej samej publikacji „oficjalnie deklarując obrzydzenie do materialistycznego kapitalizmu, Kościół przejmuje udziały w spółkach giełdowych. Archidiecezja poznańska np., w ramach odszkodowania za utracone nieruchomości, dostała akcje cieszyńskiego Polifarbu, Kopeksu, Wólczanki, browarów Okocim oraz Brok. Od tej pory kościelne apele o trzeźwość nie brzmią szczerze, przynajmniej w Poznaniu”.

Kościelne osoby prawne produkują i sprzedają wina, opłatki,

dewocjonalia i inne dobra, prowadzą na dużą skalę działalność turystyczną, organizując wycieczki krajowe i turystyczne zwane pielgrzymkami, i często zarabiają dodatkowo jako właściciele lub współwłaściciele środków transportu.

Zgodnie z art. 20 Konkordatu Kościół katolicki ma prawo „swobodnego drukowania, wydawania i rozpowszechniania wszelkich publikacji związanych z jego posłannictwem” oraz „prawo do posiadania i używania własnych środków społecznego przekazu”, a Kościół katolicki w Polsce jest potentatem medialnym i zarabia na tym wielkie pieniądze. Dodatkowo publiczne radio i telewizja – za nasze pieniądze, z naszych podatków i abonamentu – emituje programy i audycje, w których „szerzy swoją misję”. Także według „Nie”, Kościół posiada „prężne domy wydawnicze (Pallotinum, jezuickie Apostolstwo Modlitwy, Loretanum ss. Norbertanek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Wyszyńskiego) i około setki małych wydawnictw. Około sto tytułów prasy katolickiej. Tani czas reklamowy proponuje ponad 60 stacji radiowych. Ogromnymi środkami mętnego pochodzenia dysponuje Rydzikowe Radio Maryja”.

Dodatkowo trudne do wykrycia sumy przeznaczane są na wynagrodzenia kapelanów. „Opiekę duszpasterską nad żołnierzami wyznania katolickiego w czynnej służbie wojskowej, w tym również zawodowej, sprawuje – jak zapisano w art. 16 Konkordatu – w ramach ordynariatu polowego Biskup Polowy”. Ordynariat Polowy zorganizowany został na wzór diecezji: utworzono Kurię Polową i dekanaty dla poszczególnych rodzajów sił zbrojnych i okręgów wojskowych. W Diecezji Wojskowej funkcjonuje 70 parafii oraz 117 samodzielnych ośrodków duszpasterskich. Posługą kapelańską są objęte wszystkie uczelnie, szpitale, sanatoria wojskowe. I mimo tego, że nie zaistniała sytuacja – jak zapisano w Konkordacie: „ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny (kiedy to – przyp .red.) władza kościelna skieruje dodatkowych kapłanów do pełnienia funkcji kapelanów wojskowych, diakonów, alumnów wyższych seminariów duchownych” (itd. itp.) – posługą kapelańską objęto także

żołnierzy uczestniczących w operacji SFOR w Bośni, w siłach międzynarodowych KFOR w Kosowie, pełniących służbę w Libanie i w Syrii (Wzgórza Golan), w Iraku, w Afganistanie raz w Polskim Przedstawicielstwie Wojskowym przy Komitecie Wojskowym NATO w Brukseli. Aktualnie w duszpasterstwie wojskowym pracuje 190 księży kapelanów. Do pracy w Ordynariacie Polowym przygotowuje się 28 alumnów, którzy studiują w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Tylko dwóch z nich jest absolwentami wyższych szkół oficerskich. Dla nich wszystkich zapewnić trzeba wynagrodzenie, umundurowanie, wyposażenie.

Ale daj kościołowi palec, to ci rękę urwie, bowiem kapelanów wprowadzono także do innych służb. Zapewne wystarczyło bezprawnie zamienić zapisane w Konkordacie słowo „żołnierz” – na słowo „funkcjonariusz”. Dzisiaj kapelani funkcjonują w Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Więziennej, Straży Granicznej, a ostatnio także w Służbie Celnej. Ponadto – według sprawdzonego wzorca z wojska – funkcjonariuszy kościelnych zrównano z funkcjonariuszami tych służb. Na przykład niedawno powołany dziekan Służby Celnej w stopniu komisarza celnego otrzymał uposażenie zasadnicze w wysokości pensji naczelnika wydziału izby celnej, a kapelani, jako podkomisarze, zarabiają jak naczelnik urzędu celnego. Natomiast wśród księży kapelanów w Państwowej Straży Pożarnej, którzy rezydują w każdym województwie, 16 reprezentujących wyznanie rzymsko-katolickie (pozostali prawosławne i ewangelicko-augsburskie) nie schodzi poniżej stopnia kapitana. Także uposażenia mają adekwatne.

Kościół został także wymieniony w ustawie budżetowej jako podmiot realizujący różnorakie programy z zakresu pomocy socjalnej. Czerpie z funduszy przeznaczonych na realizację wieloletniego Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej” oraz z pomocy państwa w zakresie dożywiania, przeciwdziałania uzależnieniom i wielu innych.

Największe konsekwencje finansowe dla budżetu państwa ma zapis

art. 22 mówiący o „zrównaniu pod względem prawnym” działalności humanitarnej, charytatywno-opiekuńczej, naukowej i oświatowo-wychowawczej, prowadzonej przez kościelne osoby prawne, gdyż oznacza dotowanie z budżetu państwa całej tej działalności, w tym także około 100 kościelnych zakładów opiekuńczo-leczniczych i leczniczo-wychowawczych oraz drugie tyle kościelnych domów pomocy społecznej.

...DO SPODU

A ja też przy swym kościele
Nie zaśpię gruszki w popiele.
Już tam z wójtem, jako mogę,
Będziem łatać swą chudobę.

Mikołaj Rej, „Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem”

Najwięcej „ciemnych cyfr”, określających wysokość rozmaitych dotacji, otrzymuje Kościół od gmin. To one bowiem realizują – na zlecenie administracji państwowej – zadania bieżące. Z subwencji ogólnych i dotacji przekazywanych jednostkom samorządu terytorialnego przez poszczególnych ministrów, wojewodów oraz innych dysponentów – wobec niezwyklej dowolności i wedle uznania wiernopoddańczych radnych – Kościół czerpie pełnymi garściami.

Przeglądając poszczególne zapisy artykułów Konkordatu i ustawy budżetowej widzimy wyraźnie źródła finansowania Kościoła.

W art. 12 państwo zagwarantowało Kościołowi, iż „szkoły publiczne podstawowe i ponadpodstawowe oraz przedszkola, prowadzone przez organy administracji państwowej i samorządowej, organizują zgodnie z wolą zainteresowanych naukę religii w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych” oraz, że „w sprawach treści nauczania i wychowania religijnego nauczyciele religii podlegają przepisom i zarządzeniom kościelnym, a w innych sprawach przepisom państwowym”. Oznacza to finansowe konsekwencje dla budżetów szkół podstawowych,

gimnazjów i liceów, w których księżom, diakonom i laickim katechetom Kościoła katolickiego – prawdopodobnie ponad 12 tysiącom osób – nauczającym religii w wymiarze dwu godzin tygodniowo wypłaca się wynagrodzenie i nadaje się uprawnienia wynikające m.in. z Karty Nauczyciela. Dwanaście lat temu była to kwota około 140 milionów zł. Niedawno Fundacja Helsińska podała, że katechetów jest 29 000, a RACJA oszacowała ich liczbę na ok. 42 000 – jakkolwiek nie liczyć, jest to koszt prawie 1 mld zł rocznie. Zresztą, gdyby liczyć nawet 12 tys katechetów po 2 000 zł miesięcznie (a jeszcze składki ZUS itp.), to i tak ich koszt wyniósłby prawie 300 mln zł.

W art. 14 państwo lub organy samorządu terytorialnego zobowiązano do dotowania katolickich „placówek oświatowych i wychowawczych, w tym przedszkoli oraz szkół wszystkich rodzajów”. Takí ogólny zapis nie zakłada żadnych ograniczeń. Nie omieszkano jednak zapisać, że nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy oraz uczniowie i wychowankowie wymienionych szkół i placówek „mają prawa i obowiązki takie same jak analogiczne osoby w szkołach i placówkach publicznych”.

W art. 17 to właśnie państwo zapewnia warunki do wykonywania praktyk religijnych i korzystania z posług religijnych osobom przebywającym w zakładach penitencjarnych, wychowawczych, resocjalizacyjnych oraz opieki zdrowotnej i społecznej, a także w innych zakładach i placówkach tego rodzaju, a dla realizacji tego zadania biskup diecezjalny kieruje kapelanów, z którymi odpowiednia instytucja – na przykład szpital lub zakład wychowawczy – zawiera „stosowną umowę”, czyli zapewnia kapelanom prawo do wynagrodzenia oraz świadczeń socjalnych i emerytalnych. Bezwzględnie należy zapytać na przykład w Ministerstwie Zdrowia, za ile w 2007 r. szpitale zakupiły taką usługę, bo na przykład 10 lat temu było to około 2 miliony osobodni po średnio 22,5 zł.

Od poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego Kościół najczęściej otrzymuje zadania zlecone oraz środki finansowe, z których – jak mierniam – proboszcz powinien rozliczać się przed

gminą. Na przykład z 12 800 zł otrzymanych w ramach realizacji lokalnego programu. Dotację w tej kwocie przyznano w mojej miejscowości dla Parafii Rzymsko-Katolickiej Św. Józefa Oblubieńca NMP w ramach realizacji – jak to określono – „zadania publicznego – kształtowanie postaw moralnych, poprzez organizowanie imprez, spotkań i innych zajęć promujących zdrowy styl życia, wolny od problemów alkoholowych i innych nałogów. W ramach realizacji powyższego zadania Parafia zorganizowała wyjazd dla 24 dzieci na obóz do Łeby. Środki te zostały wykorzystane w 100 proc.” – zapisano w sprawozdaniu z realizacji budżetu gminy za 2007 r., zapomniano jednak wyjawic – ile dni trwał obóz i ile wyniosły dopłaty rodziców. Nie mówiąc już o tym, kto zarobił, ile i za co. Natomiast na dofinansowanie działalności w zakresie edukacyjnej opieki wychowawczej zaplanowano w budżecie 69 000 zł, z czego opłacono koszty wynajmu pomieszczeń świetlicy środowiskowej. Tak się składa, że w trybie ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie dotację otrzymała świetlica środowiskowa przy Parafii Świętej Bożej Rodzicielki. Za pieniądze z gminy zorganizowano całonocny wyjazd do Kazimierza Dolnego, następnie całonocny wyjazd do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Zorganizowano w ramach darowizny również wycieczkę do kina w Warszawie oraz parku zabaw Kid's Play, zajęcia etnograficzne przybliżające dzieciom tradycję świąt Bożego Narodzenia i postać św. Mikołaja. Dzieci i tak usłyszały, że to wszystko, tj. ok. 42 tysiące zł, dał Kościół.

Według art 23 Rzeczpospolita Polska w miarę możliwości udziela wsparcia materialnego w celu konserwacji i remontowania zabytkowych obiektów sakralnych i budynków towarzyszących, a także dzieł sztuki stanowiących dziedzictwo kultury. A możliwości – choć to dziwne, bo brakuje np. na leczenie raka lub na pensje pielęgniarek – widocznie ma olbrzymie. Już na samym początku panowania Konkordatu, według wyjaśnień ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki, „finansowanie prac remontowo-konserwatorskich zabytkowych obiektów sakralnych w 1996 r. dla 605 obiektów kościoła rzymsko-katolickiego

wyniosło około 11 milionów złotych”.

Natomiast według art. 25 w każdej diecezji „komisja powołana przez biskupa diecezjalnego będzie współpracować z właściwymi władzami państwowymi w celu ochrony znajdujących się w obiektach sakralnych i kościelnych dóbr kultury o ogólnonarodowym znaczeniu oraz dokumentów archiwalnych o wartości historycznej i artystycznej”. Kościół chroni dziedzictwo narodowe, gdyż odnawia zabytki remontując zabudowę kościołów i ich wyposażenia i się nimi, czyli zabytkami, opiekuje, bo przecież jest ich właścicielem. Płyną zatem bez ograniczeń dotacje nie tylko na obiekty zabytkowe, ale także – według treści art. 60 ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego oraz art. 22 Konkordatu – na „budynki towarzyszące” tj. „budynki stanowiące mieszkanie proboszcza lub rektora i kancelarię parafialną lub kancelarię rektora (plebanię), budynki stanowiące mieszkanie wikariuszy, budynki stanowiące mieszkanie pracowników świeckich parafii”. W mojej gminie wydatkowano kwotę 15 200 zł, udzielając dotacji dla Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Zygmunta na przeprowadzenie prac renowacyjno-konserwatorskich przy zabytkowym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdującym się w głównym ołtarzu kościoła. Widocznie nie zauważono innych potrzeb.

WNET MASZ URZĘDNIKA Z NIEGO

Kiedy czas przydzie na księdza,
(...) Wnet masz urzędnika z niego,
Choć tobie nie trzeba tego.
Natknąć wieszkę, kopie w brogu:
„Nie mnie to dasz, synku – Bogu!”
Acz nie wiem, wie li Bóg o tym

Mikołaj Rej „Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem”

Według zapisu Konkordatu przekazano Kościołowi uprawnienia

urzędników państwowych.

W art. 10 zapisano iż „od chwili zawarcia małżeństwo kanoniczne wywiera takie skutki, jakie pociąga za sobą zawarcie małżeństwa zgodnie z prawem polskim, jeżeli zawarcie małżeństwa zostało wpisane w aktach stanu cywilnego na wniosek przekazany Urzędowi Stanu Cywilnego w terminie pięciu dni od zawarcia małżeństwa”. Ślub kosztuje od 2 tysięcy zł wzwyż, bez pokwitowania. Dodatkowo biorą za chrzty, pierwszą komunię, bierzmowanie...

W art. 8 Konkordatu zagwarantowano nienaruszalność „miejscom przeznaczonym przez właściwą władzę kościelną do sprawowania kultu i grzebania zmarłych”. Dodatkowo w art. 24 zapisano prawo Kościoła do budowy, rozbudowy i konserwacji obiektów sakralnych i kościelnych oraz cmentarzy. O potrzebie budowy świątyni i o założeniu cmentarza decyduje biskup diecezjalny lub inny właściwy ordynariusz. Budowę obiektów sakralnych i kościelnych oraz założenie cmentarza inicjują właściwe władze kościelne po uzgodnieniu miejsca z kompetentnymi władzami i po uzyskaniu wymaganych decyzji administracyjnych. Kościół posiada cmentarz, ale to właśnie władze mojej gminy wydatkowały kwotę 3 424 zł, którą przeznaczono – jak to zapisano w sprawozdaniu za ubiegły rok – wyłącznie na remont ogrodzenia cmentarza. We władaniu Kościoła jest około 12 tysięcy cmentarzy i każda śmierć to pieniądze dla Kościoła: miejsce na pochówek też kosztuje, są też opłaty za postawienie nagrobka, wjazd samochodem itp.

ZA MAŁO? NO TO JESZCZE...

Wszystko chce brać, daj mu psią mać,
A o Bogu nic nie słychać.

Mikołaj Rej „Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem”

Kościół według Konkordatu stał się osobą prawną, co ma swoje konsekwencje, także finansowe.

W art. 21 zapisano, iż odpowiednie instytucje kościelne „mają prawo prowadzenia, każda zgodnie ze swą naturą, działalności o charakterze misyjnym, charytatywnym i opiekuńczym. W tym celu mogą one tworzyć struktury organizacyjne i urządzać publiczne zbiórki”. Absolutnym skandalem jest dalsza treść tego zapisu stwierdzająca, iż „przepisy prawa polskiego o zbiórkach publicznych nie mają zastosowania do zbierania ofiar na cele religijne, kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą, naukową, oświatową i wychowawczą oraz utrzymanie duchownych i członków zakonów, jeżeli odbywają się w obrębie terenów kościelnych, kaplic oraz w miejscach i okolicznościach zwyczajowo przyjętych w danej okolicy i w sposób tradycyjnie ustalony. Oznacza to ewidentną eksterytorialność i absolutny brak kontroli nad tym, co kościół wyciągnie z naszych kieszeni. Dodatkowo art. 26 stwierdza, że kościelne osoby prawne mogą zakładać fundacje, które zarabiają między innymi świadcząc usługi na rzecz jednostek samorządowych. Fundacje te także nie rozliczają się

Ponadto w momencie podpisywania Konkordatu przesądzono o dalszym funkcjonowaniu Funduszu Kościelnego, na który w bieżącym roku zaplanowano kwotę 97 908 000 złotych! Zdecydowano także o zasadach przekazywania Kościołowi przez państwo majątku i dalszym obowiązywaniu ustawy z 17 maja 1989 r. o ubezpieczeniu społecznym duchownych, jak również utrzymaniu dotychczasowych zwolnień podatkowych i celnych.

KTO SIĘ BOI CZARNEGO LUDA?

Wszyscy lub prawie wszyscy. Na pewno wierzący, którzy nie chcą narazić się Kościołowi. Jednak jest ich coraz mniej. Także coraz więcej z nich ogranicza kontakt z tą instytucją do obyczajowych, sporadycznych uroczystości. Co tydzień na mszę chodzi 45 proc. wiernych. Jednak ostatnie badania pobożności w Diecezji warszawskiej (z niedzieli, 28 października 2007 r.), polegające na liczeniu wiernych, opublikowane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego ujawniły, że frekwencja na mszach tego dnia wynosiła ok. 32 proc. mieszkańców diecezji.

Do komunii przystąpiło ok. 42 procent obecnych, tj. ok. 14 proc. mieszkających na terenie diecezji. Reprezentujący Instytut ks. Witold Zdaniewicz stwierdził, iż wskaźniki religijności są najniższe w Warszawie, Łodzi, Szczecinie i Włocławku. Tradycyjnie najwyższe – w Tarnowie, Łomży, Sandomierzu i Lublinie. A przecież, „biorąc pod uwagę fakt, że religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego” – w ten sposób w Preambule do Konkordatu – uzasadniano konieczność zawarcia tej umowy. Z Kościołem nie chce zadzierać administracja państwowa i samorządowa, instytucje finansowe, biznes oraz przymilne czarnym media. Nawet rzekomo lewicowe rządy SLD nie ośmieliły się kwestionować zapisów konkordatowych. Co więcej, aby przypodobać się Kościołowi przed referendum o przystąpieniu Polski do Unii, usilnie broniono formułki o chrześcijańskich korzeniach Europy. Jak długo jeszcze Polska pozostanie państwem wyznaniowym – osobliwością we współczesnym świecie?

Autor: Alicja Stypuła

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)